Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i Adm.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon 2502.
Biuro miastowe Administr.: Karmelicka Nr. 16. Telefon 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 42·— Z odnoszeniem do domu M. 45·— na prowincyi M. 48·—. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Nr. 165. — Rok III. Kraków, piątek 18. czerwca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

P. Skulski zapatruje się pesymistycznie na swą misyę.

Prosił on Naczelnika Państwa o dalszą zwłokę.

Warszawa. (Tel. M.) Z powodu nie powzięcia zasadniczej decyzyi przez klub P.S.L. (Piasta) i narodową partyę robotniczą co do wzięcia udziału członków tych klubów w sformowaniu przez pana Skulskiego rządu, prezydent ministrów zwrócił się do Naczelnika Państwa z prośbą o odroczenie terminu danego na odpowiedź w sprawie powierzonej mu misyi utworzenia rządu. Zwłoka ta ma znów potrwać 24 godzin. Naczelnik Państwa zgodził się na to. Wedle posiadanych przezemnie informacyi pan Skulski **zapatruje się pesymistycznie na wyniki swojej misyi.**

Szebeko — ministrem spraw zagranicznych?

Warszawa (Tel. M). W kuloarach sejmowych rozeszła się pogłoska, że pan Skulski zamierza powołać na ministra spraw zagranicznych posła w Berlinie p. Szebeko. Kandydatura ta spotyka się z wielką niechęcią szczególnie w kołach lewicowych.

Pogłoska o dymisyi wicem. Dąbrowskiego.

Warszawa (Tel. M). W koloarach sejmowych mówią, jakoby wiceminister spraw zagranicznych Dąbrowski nosił się z myślą złożenia stanowiska.

Nasza sytuacya na froncie

Kijów opróżniono po osiągnięciu celów strategicznych naszej ofenzywy. — Nastrój wojsk polskich doskonały.

Warszawa (Tel. M.) Wobec szerzonych [illegible] wiadomości spowodowanych przez ewakuacyę Kijowa zasługują na uwagę informacye udzielone z **bezwzględnie wiarygodnego i najbardziej autoratatywnego źródła.** Informacye te wyjaśniają w pierwszym rzędzie znaczenie całej ofenzywy ukraińskiej z punktu widzenia wojennego. Pomijając motyw polityczny **chodziło tu o uprzedzenie wroga koncentrującego się na naszym froncie i rozbicie go, wreszcie o pozbawienie podstaw operacyjnych i arteryi odżywczych, jakie go łączyły z głębią kraju. Wszystkie te cele zostały osiągnięte przy minimalnych stratach** w ludziach z naszej strony, przy zdobyciu bardzo licznego materyału kolejowego, zniesieniu 12 i 12 armii bolszewickiej. **Opuszczenie Kijowa nastąpiło po osiągnięciu tych wszystkich celów strategicznych.** Nie wolno było ze względów czysto politycznych ryzykować utrzymania tego miasta. **Odwrót wojsk polskich odbywa się planowo na dogodniejsze pozycye,** nie pociągając za sobą wcale utraty taboru ani innego materyału wojennego. Całą zdobycz wywieziono. Generał Rydz-Śmigły zdołał także wywieść z Kijowa ludność polską. W końcu należy zaznaczyć, **że nastrój wojska polskiego jest doskonały** wskazują na to choćby świetne sukcesy, jakie odniósł generał Sikorski w ostatnich dniach przez zajęcie ważnego punktu Czarnobyła.

Żądania pensyjne urzędników państw.

Warszawa. (Tel. M.) Międzyzwiązkowa komisya w sprawie regulacyi płac urzędników państwowych zwróciła się do poszczególnych ministrów z prośbą o przychylne zreferowanie na posiedzeniu rady ministrów sprawy **wypłacania między 15 a 17 każdego miesiąca oraz między 25 a 27 każdego miesiąca całkowitych miesięcznych poborów.** Jeżeliby zaś ze względów technicznych wypłata ta nie mogła być uskuteczniona **proponują urzędnicy, aby co 15 dni wypłacano 150 procent płacy.**

Państwo Paderewscy opuścili Warszawę.

Warszawa. (Tel. M.) Dziś o godzinie 9 rano opuścili Warszawę państwo Paderewscy, udając się do Szwajcaryi.

Lloyd George o sprawie gdańskiej.

Warszawa. (Telefonem M. W.). Donoszą tu z Londynu: W izbie gmin odpowiedział Lloyd George na zapytanie w sprawie Gdańska co następuje:

Jest to niestety prawdą, że poglądy rządu polskiego z jednej i obywateli Gdańska z drugiej strony codo znaczenia artykułów 100 do 108 traktatu pokojowego są bardzo rozbieżne. Sir Tower stara się o stworzenie podstawy do porozumienia. Lloyd George zakończył: Wedle art. 104 traktatu wersalskiego mają jednakże państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione prawo ostatecznej decyzyi co do interpretacyi poszczególnych postanowień traktatu.

„Państwo sezonowe".

Kraków, 17 czerwca.

Niemcy głośno i otwarcie określają Polskę jako państwo sezonowe i roztrząsają pytanie, ile lat jeszcze Polska potrwa? Wiemy też, że takim jest pogląd niektórych z naszych sojuszników, pogląd nieoficyalny oczywiście, lecz nie pozostający bez wpływu i na działanie oficyalnych organów. Nie powinien on nas bynajmniej skłaniać do pesymizmu. Nie potrzebujemy w sprawach polskich zasięgać opinii rzeczoznawców zagranicznych. Zbyt wiele mamy dowodów na to, jak głęboką jest w tej dziedzinie ignorancya sfer miarodajnych i najmiarodajniejszych·

Rozpowszechnienie tej bezzasadnej legendy o „znikomości" Państwa Polskiego nawet i na Zachodzie nie jest psychologicznie niezrozumiała.

Państwo Polskie jest dla Europy niespodzianką wojenną i nie leżało w planach żadnego z wielkich obozów wojujących, choć było stałym, nieodmiennym planem wszystkich polskich patryotów. Ale też wszyscy polscy patryoci uchodzili w całym europejskim świecie politycznym za utopistów. marzycieli, lunatyków, Polska niepodległa że jakąś fatamorganę, która przy bliższem wejrzeniu musi się rozpłynąć i rozwiać. To przedwojenne nawyknienie trwa wbrew wszelkim uroczystym aktom państwowym i międzypaństwowym. Ono zapewne tłomaczy tę dziwną połowiczność i dwulicowość, jaką wnosi w stosunek do Polski cała dyplomacya europejska, tę prowizoryczność **wszystkich dotyczących nas rozstrzygnięć, która sprawiła, że w półtora roku po ukończeniu wojny Polska nie posiada jeszcze ani jednej** ustalonej granicy, lecz jest całkowicie obramowana domyślnikami i znakami zapytania.

Ten stan umysłów, na tle którego traktuje się sprawę polską, jest oczywiście tendencyjnie i usilnie podtrzymywany przez opinię niemiecką, dla której istnienie Polski jest wciąż złym snem, zmorą. Codziennie przecierając oczy pyta: „Co? Polska jest jeszcze? Noch nich verloren? Donner wetter? długoż to potrwa?

Ale wojna światowa, która obróciła w niwecz wszystkie dawne poglądy na wytrzymałość państw, przyniosła więcej jeszcze niespodzianek, bardziej zdumiewających może niż wskrzeszenie Polski. Trzeba tylko zestawić wszystkie wyniki wojennych eksperymentów, ażeby trochę trzeźwiej i objektywniej każdy z nich oceniać. Czem była przed sześciu laty Rosya, Austrya, Niemcy? Czem są dzisiaj? Któż przewidywał ich los obecny, gdy na wojnę wyruszały? O prastarej Austryi, o caracie rosyjskim nie można jednak żadną miarą twierdzić, że były to państwa sezonowe. Trochę inaczej ma się rzecz z cesarstwem niemieckiem, które przecież prócz nazwy nie ma nic wspólnego z dawną monarchią ufundowaną przez Karola Wielkiego. Cesarstwo iniemieckie współczesne zrodziło się w Wersalu w marcu 1871 roku. Nie trwało tedy nawet pół wieku, nie dożyło swego złotego jubileuszu. Wobec historyi jest to w całem znaczeniu tego wyrazu twór sezonowy, istnienie znikome jak dni motyla. Nie istniało ono nawet w zawiązku w czasie rozbioru Polski: nie zanosiło się na nie w okresie napoleońskim. Zrodziło się z pogromu Francyi; zniknęło po jej zwycięstwie. Naturalnie istniał od wieków naród niemiecki, jego kultura, twórczość, nauka. Te są trwałe.

Co do Państwa Polskiego, to ono istniało nieprzerwanie 9 wieków. Po małej, stuletniej przerwie niewoli, która już dziś jest w naszem wspomnieniu martwym sezonem, budzi się do nowego życia. Wytrzymało wiele przez tysiąc lat, wytrzyma i resztę. *(R.—r.)*

O podniesienie produkcyi drzewa.

(Tekst uchwał Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów).

Kraków, 17 czerwca.

Uchwałami komitetu ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 2 maja b. r., które dotyczyły wzmożonej eksploatacyi lasów i eksportu drzewnego, zajmowaliśmy się już kilkakrotnie. Wyraziliśmy przekonanie, że uchwały owe w znacznej mierze mogą rozwiązać pęta, krępujące dotąd nasz przemysł drzewny, podnieść produkcyę drzewa, wzmódz eksport i tem samem poprawić kurs marki polskiej.

Ażeby jednak produkcya mogła się podnieść istotnie, należy — zaznaczyliśmy dalej — polepszyć wydatnie aprowizacyę robotników, dostarczyć producentom znaczniejszej ilości maszyn do obróbki, zezwolić jak najrychlej na eksport drzewa do Niemiec, które za nie najlepiej płacą, tudzież stworzyć konsorcyalny bank drzewny ze względu na konieczność rozporządzania ogromnym kapitałem obrotowym.

Takie były nasze nadzieje i przewidywania, związane z uchwałą komitetu ekonomicznego Rady Ministrów. O ile się one spełniają, o ile one i jak bywają wykonywane — nad tą kwestyą zastanowimy się w jednym z następnych artykułów. Dzisiaj podajemy dosłowny tekst owych uchwał z dnia 2 maja, który udało się nam uzyskać. Uchwały te brzmią:

1. W celu zaspokojenia wzmożonych potrzeb krajowych oraz podniesienia eksportu drzewnego co najmniej do wysokości okresu przedwojennego, uznaje się *bezwzględną konieczność eksploatacyi lasów* wszędzie, gdzie środki transportowe i komunikacyjne pozwalają na zużytkowanie przygotowanych materyałów. Dopuszcza się w tym celu na mocy istniejących przepisów ochrony leśnej *wycięcie dziesięcioletnich poręb* w okresie najbliższych 3—5 lat na terenach Kongresówki, Małopolski i b. Dzielnicy pruskiej, zarówno lasów rządowych, jak i prywatnych.

2. Dla stworzenia podstaw rozwoju produkcyi leśnej *w lasach prywatnych* prawo przymusowego ich zajęcia na rzecz Państwa po cenach maksymalnych powinno być ograniczone do wysokości rzeczywistej potrzeby, która według obliczeń Ministerstwa robót publicznych nie przewyższa w ogólnej ilości *150 proc. normalnego jednorocznego etatu cięć*. Przy wzmożonej eksploatacyi i wycięciu 10-letnich poręb do dyspozycyi rządu winno być oddanych *15 proc. ogólnej masy* po cenach przymusowych, reszta zaś winna być zwolniona do dyspozycyi właściciela na handel i eksport.

3. Dla zechowania i rozwoju przemysłu leśnego *ogranicza się prawo przymusowego zajęcia na rzecz państwa materyału ściętego okrągłego i tartego na składach i tartakach do 25 proc. jednorocznej produkcyi*, przyczem, o ile zajęty materyał nie zostanie w przeciągu sześciu miesięcy opłacony i wywieziony, wraca on automatycznie do dyspozycyi właściciela.

4. *Przymusowe świadczenia* na rzecz państwa, wyliczone w art. 2 i 3, powinny obciążać równomiernie *wszystkie obszary leśne*, przyczem lasy, nie ponoszące ciężaru tych świadczeń w naturze, powinny być odpowiednio opodatkowane w celu utworzenia środków na opłatę nadmiaru tych świadczeń, według norm art. 3 tam, gdzie okaże się on nieuniknionym wskutek zniszczeń wojennych i niemożności transportu z dalszych okolic.

5. Ceny ustalone przez Rząd na mocy Ustawy Sejmowej z dnia 28-go lutego 1919 r. nie powinny się wzorować na cenach, ustanowionych na mocy punktu a) tejże Ustawy, lecz *powinny odpowiadać rzeczywistej wartości lasu i kosztom produkcyi* według norm, sprawdzanych peryodycznie przez *stałą Komisyę* przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Skarbu i Robót Publicznych.

6. *Cały materyał* leśny w lasach rządowych i prywatnych oraz na składach i tartakach, podlegający ścięciu lub obróbce *powinien być ściśle rozgatunkowany na materyały budulcowe, eksportowe, przemysłowe* (kopalniane i papierówka), oraz *opałowe* według instrukcyi, opracowanej przez Ministerstwa Rolnictwa, Skarbu i Robót Publicznych.

Zabrania się użytkowania drewna sprzecznie z właściwem dla niego przeznaczeniem według klasyfikacyi, przyczem *wyłącza się od zajęcia na odbudowę drzewo iglaste 1-szej klasy*, grubości, wedle przepisów rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 12 grud. 1919 r. z tem, że w okolicach, gdzie *jodła* i *świerk* stanowią gatunki panujące, wydawać należy na odbudowę *przedewszystkiem te gatunki, oszczędzając sosnę*. Co do *dębiny* — wyłącza się ją zupełnie od zajęcia na odbudowę z wyjątkiem tych miejscowości, gdzie stanowi ona jedyny materyał budulcowy; w tym ostatnim wypadku dopuszcza się zajęcia jej na odbudowę z wyjątkiem I-szej i II-giej klasy.

7. Wobec zagrażającego w roku bieżącym kryzysu opałowego, dopuszcza się *wolny import drzewa opałowego*, oraz należy wydawać słabsze i *gorsze gatunki drewna opałowego*, jak opał gałęziowy, chrustowy i karpinę, *na potrzeby ludności wiejskiej*, oszczędzając natomiast lepsze gatunki opału na potrzeby miast i ośrodków przemysłowych.

8. Wobec zapotrzebowań rynku wewnętrznego *zabrania się wywozu wszelkich sortymentów drzewa kopalnianego i papierówki* bez zgody Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jak również zabrania się przeróbki tych gatunków na opał, poddając kontroli państwowej zużytkowanie drzewa kopalnianego.

9. Wobec zażaleń poszczególnych ministerstw na niemożebność zużytkowania dla potrzeb gospodarczych *kolejek, znajdujących się w olbrzymiej ilości bez żadnego użytku na terenach Ziem Wschodnich*, Wołynia i Małopolski, *poleca się zbadanie tej kwestyi Państwowemu Urzędowi Eksportu drzewa* i przedstawienie odnośnych wniosków Komitetowi.

10. *Wszyscy pracownicy i robotnicy*, zatrudnieni przy eksploatacyi w przemyśle leśnym, zarówno w lasach rządowych, jak i prywatnych, *winni być zaopatrywani w środki żywności* i artykuły pierwszej potrzeby przez Ministerstwo Aprowizacyi na równi z pracownikami przemysłu górniczego i naftowego wobec charakteru i znaczenia tych robót oraz doświadczenia minionego sezonu, w którym organizacya robót leśnych bez aprowizacyi okazała się zupełnie niemożliwą.

11. Wykonanie art. 1-go powyższej uchwały poleca się Ministerstwu Rolnictwa, art. 2-go i 3-go Ministerstwu Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, art. 5-go Ministerstwu Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Rolnictwa, art. 7-go i 8-go Ministerstwu Przemysłu i Handlu, Ministerstwu Rolnictwa i Ministkrstwu Skarbu, art. 9-go Ministerstwu Skarbu (P. U. E. D.) i art. 10-go Ministerstwu Aprowizacyi.

Opracowanie ustawy sejmowej, obejmującej art. 4-ty niniejszej uchwały, poleca się Ministerstwu Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Rolnictwa.

J. BRUNO-RUBY. 17

Ten, który zwyciężył śmierć...

(z francuskiego tłomaczyła J. M.)

Całe dnie przepędzał na błądzeniu po ulicach, ukwieconych dziwnymi kwiatami, które rozwinęły się w świetle sztucznem, podziwiał spokój, ład i harmonię. Tutaj nikt, ani on sam nie obawiał się, że lada chwila zniknie w jakiejś zapadni. Coraz baczniej obserwował śmiertelnych... i mimowoli łagodniał...

Pewnego dnia zapragnął towarzyszyć Simonisowi na pogrzeb. W orszaku żałobnym nikt nie płakał, a na cmentarzu wzbiły się w niebo pieśni radosne, sławiące szczęście tego, który wyzwolił się z ciała. Wokół wszędzie umarli w szklanyca grobowcach spali snem spokojnym, nieprzespanym. Sztuka konserwowania ciał poczyniła takie postępy, że twarze nieboszczyków zachowywały barwy życia. Umarli ze swemi zamkniętemi powiekami i tajemniczymi uśmiechami sprawiali wrażenie, jakgdyby byli szczęśliwsi od żyjących.

Widok ten wstrząsnął głęboko Justusem. Myśl, że on nie zazna nigdy takiego błogiego spoczynku, była mu bolesną... Zazdrościł umarłym — on Nieśmiertelny!...

Wracał do domu głęboko zadumany, gdy nagle posłyszał jakieś rozkoszne świegotanie. Podniósł oczy i zobaczył w jednem z okien klatkę, a w tej klatce dwoje ptasząt, dwa żywe cudy, przeżytki świata, który zaginął... W duszy Justusa zmartwychwstały wspomnienia lat dziecięcych i młodości jego, kiedy to świat jeszcze był jednym wielkim ogrodem, rozbrzmiewającym świegotem i śpiewem ptaków. Tęsknota ścisnęła mu serce na myśl o tej ziemi niegdyś tak pięknej, zielonej, kwitnącej...

Tego samego wieczoru, bez słowa podziękowania, bez pożegnania opuścił hotel, aby powrócić do świata drapieżnych bestyi.

ROZDZIAŁ VIII.

W pałacu Cristalów.

Rodzinny pałac Cristalów, a raczej te, co z niego zostało — znajdował się nad jeziorem Fs-Czad w Bot, jednem z najelegantszych miast, gdzie na zimę zjeżdżało się mnóstwo osób, żądnych ciepłego klimatu. Ziemia ochładzała się stopniowo, to też ludzie zmuszeni byli obecnie szukać na równiku, w krajach tropikalnych tej łagodności klimatu, jaka cechowała dawniej Riwierę, Włochy południowe, Afrykę północną... Kraje, które niegdyś zwano Anglią, Szwecyą, Rosyą, Ameryką Północną i Chinami — przedstawiały teraz obszary bardzo słabo zaludnione z powodu nieznośnego lodowatego zimna.

Bot, skąpane w słońcu, przyciągało osoby najmniej nawet na piękno wrażliwe.

Topaze przybywał do Bot — zdecydowany na wszystko. Nic go już bowiem w życiu nie nęciło prócz świeżego kwiatu piękności Gracyi Cristal. Topaze nie spodziewał się już niczego od swej egzystencyi i czuł wstręt do świata, którego nie mógł opuścić... Miłość taka, jaką uprawiał od czasu zdobycia nieśmiertelności, sprawiała mu już obrzydzenie. Tylko jeszcze posiadanie istoty tak czystej, tak, anielskiej jak Gracya mogło nadać jakiś powab jego bytowaniu. Uwielbiał w niej nietylko piękność, ale i tę atmosferę, którą otaczała, przypominając Justusowi czasy, kiedy i on miał duszę.

Nie śmiał tego wyznać sam przed sobą, ale w rzeczywistości pożerała go tęsknota za dawnem śmiertelnem jestestwem...' dlatego za wszelką cenę pragnął odnaleźć Gracyę.

Bot tego wieczora wyglądało uroczyście. Łuki tryumfalne, wspaniałe dekoracye, powódź świateł i niezwykle wielka ilość oddziałów policyjnych, przebiegających miasto — znamionowały powitanie dostojnej osobistości... A nie było przecież nikogo dostojniejszego nad pana śmierci Caina Judasa...

— On jest tutaj — pomyślał Topaze i zrobiło mu się dziwnie nieswojo.

Istotnie niewolnik, podający potrawy w wykwintnej restauracyi nad jeziorem, objaśnił go, że prześwietny Cain Judas od dwóch dni przebywa w Bot.

— To dziwne — wyrzekł Topaze, myśląc, że od stu lat doktór nie opuszczał swego pałacu w Tacifil — i dlaczegóż on tutaj przybył?

Niewolnik skłonił głowę i szepnął tajemniczo:

— Skądże mógłbym to wiedzieć panie? Przewodniczy dzisiaj wieczorem na zebraniu w klubie Ateuszów, gdzie będą mówione rzeczy, niestosowne dla uszu takiego biednego śmiertelnika, jak ja... Przybył z Tunisu, udaje się do Cap, następnie do Ameryki, potem do Azyi. W każdem większem mieście tworzy — mówiono mi — tajemne związki najwybitniejszych Nieśmiertelnych... C. d. n.

Węgiel na eksport dla przemysłu Małopolskiego.

Dobry pomysł. — Idzie o dobre wykonanie.

Kraków, dnia 16 maja 1920.

We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia rady handlowo-przemysłowej w Warszawie zauważyliśmy, że z uzyskanej obecnie nadwyżki przydziału węgla górnośląskiego dla Polski, rząd nasz połowę czyli 100.000 ton (10.000 wagonów) miesięcznie przeznaczył wyłącznie dla przemysłów, mających możność produkowania na eksport, przyczem na odnośne przedsiębiorstwa nałożono obowiązek wyeksportowania odpowiedniej ilości produktów.

Wykonanie tego (odnośnie do przemysłu małopolskiego) było omawiane wczoraj na ankietach najpierw w Izbie handlowej, pod przewodnictwem prez. Epsteina, a następnie w biurach małopolskiego oddziału ministerstwa przemysłu i handlu, na które przybyli specyalnie z ministerstwa z Warszawy — w zastępstwie szefa sekcyi Klarnera — pp. Benedek i Polkowski. W obradach tych brali udział przedstawiciele większości dużych przedsiębiorstw przemysłowych, należących do okręgu krakowskiej Izby, dalej dyr. małopolskiego związku przemysłu fabrycznego dr. Battagla i jego zastępca dyr. Elters, wreszcie przedstawiciele przemysłu śląskiego: nadr. Czapliński i reprezentant izby handlowej p. Mello. Jak się na posiedzeniu okazało, propozycya ta specyalnego przydziału węgla górnośląskiego (np. po dwukrotnie wyższej od kontyngentowego cenie — 1600 marek za tonnę), dotyczy w pierwszym rzędzie następujących gałęzi produkcyi, których natychmiastowy eksport zagranicę byłby pożądany: **przemysł koszykarski, mebli giętych, naftowy, żelazny** (huty w Trzńcu i Frysztacie, fabryki wyrobów metalowych w Krakowie) **wapno i cement, papiernia w Żywcu, szkło dęte i cynk.** Chodziło o ustalenie, czy — odnośne przedsiębiorstwa przemysłowe małopolskie mogą i chcą produkować na natychmiastowy eksport, a jeżeli tak — ile w takim wyniesie ich zapotrzebowanie węgla górnośląskiego.

Na pierwsze pytanie przemysł małopolski odpowiedział wczoraj — w zasadzie **tak.** W szczególności **w przemyśle śląskim** pracowałyby na tej zasadzie **rafinerje nafty, fabryki maszyn i huty żelaza; co przemysłu tekstylnego bielsko-bialskiego** to narazie **rezygnuje on z tego poparcia** z powodu innych okoliczności. **Zapotrzebowanie węgla** z tego tytułu **przez przemysł śląski** wynosiłby około **600 wagonów miesięcznie.**

Ze ściśle małopolskiego (galicyjskiego) przemysłu gotowe są do produkcyi na natychmiastowy eksport: **przemysł koszykarski, wyroby metalowe** (materace sprężynowe, siatki druciane itd.), **cynk i blacha cynkowa** (Trzebinia) **biel cynkowa** (Niedzieliska. Małopolski **przemysł naftowy** nie był na obradach reprezentowany, ale jego **gotowość do eksportu jest znana; przemysł mebli giętych** byłby równie gotów, **gdyby można było usunąć inne braki** stojące na przeszkodzie pełnemu jego uruchomieniu — mianowicie: **brak spirytusu denaturowanego i forniców.** W rezultacie narad uchwalono **zapotrzebowanie nadkontyngentowego przydziału węgla górnośląskiego przez przemysł zachodniej Małopolski na 1100 wagonów miesięcznie, razem ze Śląskim na 1700 wagonów miesięcznie.**

W ten sposób byłaby załatwiona jedna strona sprawy; gotowość, sprawność i dobra wola przemysłu małopolskiego jeszcze raz ujawniły się w całej pełni. Pozostaje jednak do załatwienia druga strona sprawy — przynajmniej równie trudna i ważna — mianowicie sprawa **wykonania** tego pomysłu w praktyce tak, aby to umożliwiło przemysłowi spełnienie zadania, które mu rząd w ten sposób postawił. Do tego wykonania, które, jak dotąd, było zawsze słabą stroną wszystkich naszych przedsięwzięć urzędowo-ekonomicznych — potrzeba ze strony rządu takiej samej dobrej woli. Jakie byłyby warunki takiego wykonania — przedstawił na tem posiedzeniu dyr. Battaglia. Przedewszystkiem rząd musiałby znieść wszystkie przeszkody i usunąć trudności, z któremi musi dotąd walczyć nasz eksport — a więc umożliwić transport, dostarczyć dostatecznej liczby wozów kolejowych, usunąć zbyteczne formalności, połączone z pozwoleniami wywozowemi, ułatwić z kolei **import** potrzebnych surowców czy półfabrykatów, względnie ich produkcyę w kraju; dodatkowo wskazał tu dyr. Elters na trudności w uzyskiwaniu pozwoleń transportowych i na ograniczenia ruchu towarowo-kolejowego, niestety zbyt częste. Następnie rząd musi **zrzec się całkowicie myśli o potrąceniach walutowych** (cłach wywozowych). Wywody te znalazły poparcie u wszystkich przedstawicieli przemysłu, biorących udział w obradach, przy których z ramienia małopolskiego oddziału ministerstwa byli obecni pp. Nowicki i Drzymuchowski.

Od spełnienia z kolei tych postulatów przemysłu, które musi się traktować jako nie subjektywną, lecz **objektywną „conditio sine qua non"**, zależy, czy projekt rządu, względnie ministerstwa skarbu i przemysłu, w zasadzie trafny i dobry, doprowadzi do celu, do którego zdaje się zmierzać: **poprawienia trwałego naszej waluty na racyonalnej drodze wzmożenia polskiego eksportu** — czy też pozostanie jednym z wielu niewykonalnych efemerycznych pomysłów.

Dzisiejsza Warszawa.

I. Warszawa polityczna.

W r. 1914 zaskoczyła mnie wojna w Warszawie. Spóźniłem się na ostatni pociąg do Krakowa odchodzący, awanturnicza zaś wyprawa statkiem Fajansa do Sandomierza skończyła się już... pod Trzecim mostem warszawskim. Zostałem więc w stolicy Kongresówki, za każdem odezwaniem się dzwonka u drzwi mego mieszkania drżąc, czy nie przychodzi po mnie jako „poddanego państwa nieprzyjacielskiego" policya, by mnie zabrać gdzieś nad Wołgę, a może jeszcze dalej. Na szczęście los był dla mnie łaskawszy, po części dlatego, że, jak wielu innych „Galicyan", „przeszedłem na poddaństwo szwajcarskie" (to znaczy; marnemi kilkoma rubelkami na miesiąc okupywałem względy wszechpoteżnego szwajcara, po naszemu, stróża kamienicy, gdzie mieszkałem). Pozwolono mi zostać w Warszawie. I było mi dobrze w niej. Miałem z sobą tylko letni płaszcz gumowy, ale na jesień ktoś mi pożyczył zarzutki a na zimę za pierwsze zarobione pieniądze kupiłem sobie za 85 (słowami; ośmdziesiąt pięć) rubli futro, które dzisiaj, podarte i zniszczone, warte jest sto tysięcy mareczek polskich (mam je na tę cenę do sprzedania, adres mój poda Redakcya „Gońca") — pisałem do warszawskich dzienników i miesięczników — uczyłem w gimnazyum, dopóki mnie kurator okręgu jako „poddanego i t. d." nie napędził — chodziłem gratis do teatrów, nawet do kino — spijałem czarną kawę na fiksach — słowem dobrze mi było w Warszawie.

I tylko jedno — mówiąc już seryo — psuło mi raz po razu humor i krew: powszechne niemal urąganie nieszczęśliwej Galicyi. Czego jej, a zwłaszcza Krakowowi wtedy w Warszawie w słowie i piśmie, poważnie i drwiąco, głośno i cicho nie wypominano. Dziady — germanofile — rewolucyjni warcholi — zdrajcy narodowej sprawy - szaleńcy itd. itd. Nie unoszę się tak prędko, ale doprawdy czasem trudno było nie odpowiedzieć na te o-szczerstwa i drwiny równie soczystemi wyrażeniami... A bolało mnie to tembardziej, że osobiście przecież tyle miłych rzeczy w Warszawie i od Warszawiaków doznawałem. Więc starałem się jeszcze więcej panować nad sobą, w walce dzielnicowej nie brać ile możności udziału a za to wedle sił tłómaczyć i w artykułach dziennikarskich i w rozmowach towarzyskich, że Kraków to nie zakała Polski, ale ważny w niej czynnik, który da Bóg w niedalekiej przyszłości razem z Warszawą znajdzie się zgodnie w odnowionej Polsce. A gdy mnie Moskale na miesiąc przed ewakuacyą Warszawy z niej w głąb Rosyi wyrzucili, na pożegnanie napisałem w tym duchu w „Nowej Gazecie" artykuł „Warszawa — Kraków", artykuł dyktowany miłością, obu tych stolic Polski.

Dzisiaj na odwrót gdy bawię już stale w Krakowie nie raz słyszę oskarżenia Warszawy. Nie tak namiętne na szczęście, jak owe w latach 1914—1915 w Warszawie przeciw Krakowowi zwraca. Minęło już wogóle roznamiętnienie wojenne, skończyła się walka „orjentacyi", oba miasta są już razem w wolnej Polsce, a może i Kraków troszkę z reguły jest mniej do przezasdy skłonny, niż jego młodsza, lecz wzrostem go przerastająca siostrzyca. Ale oskarżenia Warszawy są, to fakt niezaprzeczony. A ja jakoś, choć dobrze mi w Krakowie, nie mogę przestać kochać Warszawy, tak jak kochałem Kraków w Warszawie, mimo, że mi w niej dobrze było.

I teraz właśnie, gdym znowu się jej życiu z bliska przypatrzył, nabrałem chęci — czy tak bardzo zdrożnej? — obrony Warszawy przed pewnemi krakowskiemi oskarżeniami. Nie takiej obrony, któraby w bronionym same tylko cnaty i piękności widziała, ale takiej, co dąsającemu się na brata bratu tłómaczy: dajcie sobie pyska, on inny niż ty, ale to właśnie dobrze, że on inny; obaj razem dopiero w całej pełni waszą krew reprezentujecie!

Zabzynam oczywiście tę ocronę dzisiejszej Warszawy od scharakteryzowania jej politycznej fizyognomi. Z jednej strony bowiem w tej dziedzinie właśnie najwięcej pada zarzutów na Warszawę, z drugiej tutaj jest przedewszystkiem dzisiejsze znaczenie Warszawy. Mówiąc o politycznem życiu dzisiejszej Warszawy odróżnić trzeba naturalne skutki tego faktu, że Warszawa jest stolicą państwa od cech jej osobistych, od tego stanowiska niezależnych. Jest więc rzeczą naturalną, że Warszawa, siedziba rządu państwowego i sejmu ustawodawczego, jest pod względem politycznym bez porównania ruchliwszą od Krakowa, będącego w obecnej chwili prowincyonalnem, nawet urzędowo niewojewódzkiem miastem. Ale nawet, gdybyśmy sobie wyobrazili zamianę ról obu tych miast (istniały, a nawet isnieją jeszcze podobne plany), to życie polityczne w owym imaginacyjnym stołecznym Krakowie byłoby niewątpliwie inne niż w Warszawie jako stolicy państwa. Kraków przeszedł cały, jak jest, we wszystkich swoich, w zakres politycznego życia wogóle w rachubę wchodzących warstwach, jedną polityczną szkołę: stańczyków. Nawet najbardziej przez nich zwalczane i najbardziej ich zwalczające stronnictwa przejęły się jednak w silniejszym lub słabszym stopniu ich metodą polityczną, polegającą przedewszystkiem na skonstruowaniu wyrozumowanego programu politycznego, tłumiącego zarówno wpływ zmiennej chwili bieżącej jak i temperamentu i indywidualności poszczególnych jednostek. Stąd w Krakowie panuje nawet wśród najruchliwszych stronnictw pewna powaga, dochodząca często do skostniałości i zastoju, oraz nawet wśród najdemokratyczniejszych stronnictw podciągania wszystkich pod jeden wspólny strychulec, niechęć do jednostek, wybijających się wysoko ponad tę ogólnie obowiązującą miarę.

W Warszawie przeciwnie programy polityczne są bardzo płynne, ulegają zmianie zależnie od przeżywanego momentu i nie one podporządkowują pod siebie jednostki, ale modyfikowane są właśnie przez jednostki. Warszawa różni się od Krakowa daleko żywszym temperamentem politycznym i znacznie rozwiniętym kultem jednostek. Ten ostatni fakt wymaga jeszcze obszerniejszego omówienia.

Ciąg dalszy nastąpi.

Czy Rosya może być spichlerzem Europy?

Rolnictwo i przemysł rosyjski w ruinie. — Rosyę północną trzeba wykreślić z wszelkich kombinacyi. — Rosya południowa może dostarczyć surowców drogą handlu zamiennego.

B. główny radca prawny Centralnego Zrzeszenia Związków handlowców, przemysłowych, finansowych i rolniczych na Ukrainie mec. Michalski, który w tych dniach powrócił z Kijowa, podzielił się z nami następującemi swemi spostrzeżeniami odnośnie do tak aktualnej obecnie kwestyi: czy Rosya może być jak dawniej czynnikiem, zaopatrującym Europę w zboże i w surowce. Uwagi jego pokrywają się w zupełności z poglądami wyrażonymi kilkakrotnie przez nasz dziennik.

Kraków, 16 czerwca.

Rosya — zaznacza p. Michalski — wywoziła przeważnie zboże, len, bawełnę, drzewo i t. d., produkując je w ilości najzupełniej pokrywającej zapotrzebowanie wewnętrzne i dającej możność wywożenia zagranicę nadmiaru. **Dziś Rosya niema nic do wywiezienia.** Przedewszystkiem jest to wynikiem **wojny, podczas której bądź zginęło, bądź przepadło bez wieści, bądź zostało pozbawione możności pracowania około 16 milionów mężczyzn w wieku od 18 do 35 lat.** Żołnierz rosyjski, powołany do wojska od sochy lub warsztatu fabrycznego, nigdy nie rozumiał haseł patryotycznych w imię których kazano mu się bić. To też, gdy dyscyplina upadła, żołnierz ten, nauczywszy się zabijać ludzi, śród których nie odróżniał przyjaciół od wrogów, mordował w dalszym ciągu, ale już własnych oficerów i spokojnych obywateli.

To stworzyło warunki, na których tle stało się możliwem ujęcie władzy w swoje ręce przez bolszewików i **zupełny upadek przemysłu.** Zakłady przemysłowe zaczęto zamykać jeden po drugim, wobec braku surowców i maszyn. Obecnie, chociaż cyfry urzędowe mówią, że produkcya stanowi około 10% produkcyi z czasów przedwojennych, to jednak **faktycznie prawie cały przemysł zamarł.** W wielu miejscach nawet **poszczególne części maszyn rozkradziono i oddano je chłopom wzamian za produkty pierwszej potrzeby.** Na początku roku bieżącego także i na Uralu, który stanowił ognisko przemysłu górniczego, stanęły wszystkie fabryki.

Co się tyczy **rolnictwa** to stan jego jest zupełnie inny na północy i na południu. Na północy **„unarodowienie" doprowadziło rolnictwo do zupełnego wycieńczenia,** na południu bolszewikom nie udało się zniszczyć gospodarstw rolnych, zwłaszcza znajdujących się w bardziej odległych okolicach. Chłopi tam, nie zwracając uwagi na żadne dekrety i rozporządzenia władz, prowadzili swe gospodarstwa jak za dawnych czasów, a wszelkie próby odebrania im produktów wywoływały powstania. Takie powiaty, jak Czernichowski, Nieżyński, Skwirski, Taraszczański i Wasylkowski, były ogniskami ciągłych powstań.

To też twierdzę — mówi dalej p. Michalski — że o **ile Rosyę północną trzeba wykreślić zupełnie z liczby krajów, które mogą dostarczać surowców na rynki** Europejskie, o tyle

Rosya południowa może dostarczyć pewnej ilości towarów,

lecz nie inaczej jak wzamian za towary. Doświadczenie lat ubiegłych wskazuje, że żadnemi represaliami nie można na Ukrainie nic poradzić. Nawet mistrze w sztuce wszelkich gwałtów, jak Niemcy, nie byli w stanie wywieźć z Ukrainy miliona pudów produktów, które mieli otrzymać na podstawie umowy z hetmanem, a tymczasem jest to ilość nie stanowiąca nawet połowy nadmiaru produktów jakie posiadała jedna gub. Chersońska. Są to wszystko fakty, z którymi musi się liczyć każdy rząd na Ukrainie, tak swój jak i obcy.

Postulaty niewieściej „międzynarodówki"

Kongres kobiecy w Genewie. — Przemówienia programowe kobiet-posłów.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego)".

Genewa, 14 czerwca.

Na kongres międzynarodowy w sprawie prawa wyborczego kobiet, który odbywał się w tych dniach w Genewie, przybyło między innemi sześć kobiet parlamentarzystek, a to: lady Astor (Anglia), pani Munch (Dania), pani Furnhjelm (Finlandya), panna Tekla Kaufmann i pani Anna Libermann, obie z parlamentu wirtembergskiego i wreszcie Mrs Ring Robinson, członkini senatu z Colorado, która była największą osobliwością kongresu.

Pierwsza parlamentarzystka angielska, lady Astor, matka sześciorga dzieci, kobieta wytworna, elegancka, pełna wdzięku — jednem słowem, żywe zaprzeczenie krążącej ciągle legendy, iż kobieta-polityk zatracić musi czar kobiecości — powiada z niesłychaną prostotą:

— Chciałabym wytłomaczyć kobietom, iż jeżeli chcą być rzeczywiście pożyteczne dla swego kraju, muszą się przedewszystkiem same doskonalić. Kiedy ganię postępowanie mężczyzny, muszę mimowoli pamiętać o tem, że miał on przecież matkę... Tylko takie kobiety, jakie powinnyby być w istocie, potrafią odbudować kraj na nowych podstawach.

Należy działać powoli.

— Nie trzeba chcieć zreformować wszystkiego za jednym zamachem, należy działać powoli, roztropnie, przekształcać zwolna umysły i serca. Kobiety winny brać przykład z wad i omyłek mężczyzn, aby same ich nie popełniały. Moja polityczna karyera nie była ani długa, ani błyszcząca, widzę jednak, iż niema ani jednej kwestyi, w której kobieta nie miałaby czegoś do powiedzenia. Trzeba będzie mimo to całej generacyi co najmniej, aby przekonano się o zbawiennych wynikach głosowania kobiecego. Przedewszystkiem kobiety muszą zachować słodycz i dobroć; niechaj nie będą małymi mężczyznami, lecz dużemi matkami.

Głos deputowanej z Finlandyi.

Pani Furnhjelm, jedna z dwudziestu kobiet-posłów Finlandyi, podkreśla konieczność solidarności narodowej i międzynarodowej wśród kobiet. W Finlandyi zajmowano się dotąd tylko wojną domową i rewolucyą; kwestye kobiece pozostały w cieniu, lecz kobiety i mężczyźni walczyli wspólnie o swą niezależność. Przeszłość nie może być zmienioną, lecz przyszłość do nas należy!

Postulaty kobiet duńskich.

Pani Munch w następujących słowach omawia prawa kobiece w Danii:

— Walka nasza rozgrywała się o trzy rzeczy zasadnicze:

1) Równa praca — równe wynagrodzenie.
2) Wszystkie stanowiska dostępne dla kobiet.
3) Jednakie prawa dla małżonków.

Oba ostatnie projekty poddane zostaną obecnie dyskusyi w parlamencie. Pierwszy podtrzymany był przez komisye, w skład której wchodziła również pani Munch. Kobieta wesoła, pełna animuszu, opowiada żartobliwie o swych przeprawach z „enfant terrible" parlamentu duńskiego, jakiem jest poseł Burcke. Nazywa on pogardliwie kobiety „długowłosemi" i utrzymuje, że niewiasty, mające mniejsze zapotrzebowanie niż mężczyźni, nie potrzebują też takiej jak oni ilości pieniędzy. — Gdy pani Munch odniosła wreszcie zwycięstwo w sprawie równości wynagrodzenia, koledzy jej posłowie zażądali od niej, aby „zafundowała" im „kolejkę" dobrej kawy. (Taki panuje podobno zwyczaj w Danii!)

Co zdziałały parlamentarzystki niemieckie?

Panna Tekla Kaufmann daje obraz prac, dokonanych pod wpływem kobiecym. Wirtembergia stworzyła za przyczyną kobiet-posłów Radę zdrowia, doskonałe szkoły gospodarcze dla dziewcząt, a przedewszystkiem piękną organizacyę, przeznaczoną dla ochrony kobiet, opieki nad żłóbkami, ochronkami, szkołami, kolegiami i t. d.

Z DNIA.

„Czas to towar".

(stm) Niewiadomo skąd utarło się o Polakach przekonanie, że nie umieją cenić czasu. Tymczasem przeciwnie — my czas cenimy bardzo, cenimy tak bardzo, że nie chcemy go zużywać na jakąkolwiek pracę.

Zwłaszczcza w czasie wojny to nasze swoiste „oszczędzanie" czasu posunęliśmy bardzo daleko. Można powiedzieć, że — zdając sobie sprawę z cenności tego towaru, jakim jest czas i z wojenno-paskarskiego prawa ekonomicznego, że największy zysk jest na towarach niesprzedanych — **magazynujemy** nasz czas dla podbicia jego ceny. Wobec czego — proponuję zmianę angielskiego przysłowia „czas to pieniądz" na swojskie, wyrażające nasz stosunek do czasu i prawdziwie powojenne — „czas to towar", naturalnie towar drożejący.

Proszę tylko przejść się w godzinach przedpołudniowych, a zwłaszcza popołudniowych, całym tym pierścieniem plant, który jak zielona wstęga opasuje „stary Kraków" — ile tam ludzi płci obojga siedzi na ławkach i krzesłach, przy stolikach kawiarń, po kilka godzin, robiąc wrażenie, jakby nie mieli, nie chcieli mieć, a nawet, nie chcieli chcieć — żadnego zajęcia. Wszyscy oni **magazynują czas**, czekając zapewne, że ten towar jeszcze po drożeje.

A tymczasem jest to zupełnie niepotrzebne. Czas jako towar jest już drogi, bardzo drogi — i na szerokim świecie, ną bliższym i dalszym zachodzie, tego drogiego towaru, nie bacząc na jego wysoką cenę, używają — mówiąc otrzaskanem już słowem — na „odbudowę" gospodarki i więzi społecznej zrujnowanych przez wojnę, uważając, że to jeszcze droższe towary i że sprzedaż-kupno wobec tego się opłaci. My zaś wciąż jeszcze „śrubujemy ceny" za nasz czas — towar...

I trzeba przyznać, że składamy w ten sposób niemałe pieniądze. Jeżeli przyjmiemy, że liczba osób płci obojga „magazynujących czas" na plantach i w kawiarniach, wynosi w Krakowie tylko dziesięć tysięcy (napewno więcej) i że każda z nich pomnaża w ten prosty sposób swój majątek tylko przez 3 godziny dziennie (napewno dłużej) — to, przyjmując cenę obecną godziny czasu-towaru tak, jak ją liczy niewykwalifikowany robotnik — na 20 marek — otrzymamy kwotę 600,000 marek. Jest to ładna sumka, jak na jeden dzień magazynowania czasu! Ponieważ zaś za jakiś miesiąc, dwa cena jednej godziny wynosić będzie napewno 40 marek — więc 1 milion i 200 tysięcy marek odkładać będą codziennie Krakowianie w zaoszczędzonym i zmagazynowanym czasie-towarze...

Jest to niewątpliwie rezultat piękny — ale wszystko przecież musi mieć swój koniec. Już z zachodu idzie fala zniżki, już wszyscy paskarze wysprzedają się lub chcą się wysprzedać, bo magazynowane towary tracą na wartości — czy więc nie pora, abyśmy już i my przestali magazynować — czas? Przyjść może bowiem chwila, że nikt od nas nie zechce go kupić...

Zatem — wysprzedaż! Puszczajmy czemprędzej nasz magazynowany polski czas-towar na wielki międzynarodowy **rynek pracy**. Aby i na nas nie przyszło bankructwo przy wielkim światowym krachu paskarzy. Towar nasz tak traci na wartości, że wkrótce nic nie będzie wart. A więc — przestańmy być **paskarzami czasu.**

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!

Co noc przyniosła?

Stabilizacya położenia na froncie.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 16 bm. brzmi:

Na odcinku północnym, wzdłuż rzeki Auty, po nieudanych atakach nieprzyjaciela **panuje spokój.**

Walki na wschodnim brzegu górnej Bereżyny, jakie się wywiązały w dniach 14 i 15 b. m., odznaczyły się niezwykłą zaciętością.

Oddziały nasze parokrotnie musiały atakować nieprzyjaciela, walcząc białą bronią i z pomocą granatów ręcznych. **15 i 16 brygada piechoty nieprzyjacielskiej uległy zupełnemu rozbiciu.**

Na odcinku Bobrujska odparto ataki bolszewickie na Temanowszczyźnie.

Na Polesiu oddziały nasze **rozbiły kolumny nieprzyjacielskie,** posuwające się w kierunku Czarnobyla i Czerewacza.

Oddziały armii generała Rydza Śmigłego rozbiły silne grupy przeciwnika na linii Teterewa.

Na Podolu spokój.

Szef oddziału operacyjnego nacz. dowództwa *Stachiewicz*, pułk. szt. gen.

Przeciągły kryzys gabinetowy.

P. Skulski konferował wczoraj ze stronnictwami, ale nie zdołał dotąd utworzyć gabinetu.

Najprzód odbył konferencyę z p. Daszyńskim. Oświadczył mu, że kwestya konstytucyi i sekwestru są już przesądzone i że polityka zagraniczna będzie prowadzona nadal w tym samym kierunku. Ofiarował socyalistom 2 teki: sprawiedliwość (dr. Marek) i robót publ. (inż. Hausner). Socyaliści po naradzie propozycyę odrzucili.

Narodowa Partya Robotnicza nie ukończyła do północy swych narad. Stanowisko jej nie jest jeszcze znane.

P. Witos oświadczył p. Skulskiemu, że jest za powróceniem do koncepcyi centrowo-lewicowej z p. Skulskim jako premierem. Uważa obecność socyalistów w gabinecie za konieczną. Definitywną odpowiedź da dziś po naradach klubu P. S. L.

Klub mieszczański popiera p. Skulskiego.

Klub pracy konstyt. zajmuje stanowisko wyczekujące.

Związek nar.-lud. oświadcza, że przeciw projektowanemu gabinetowi nie wystąpi o ile p. Daszyński nie będzie min. spraw zagranicznych.

Zjednoczenie nar.-lud. godzi się na utworzenie przez p. Skulskiego gabinetu fachowo-parlamentarnego.

Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło.

Także w Czechach przesilenie gabinetowe.

W Czechach znajduje się rząd w okresie częściowego, ostrego przesilenia. Powodem są rozbieżności poglądów między ministrami agraryuszami, a socyalistami na tle aprowizacyjnem.

Król Albert rozjemcą między Polską, a Czechami.

Dzienniki warszawskie otrzymały wiadomość, że **król Albert belgijski zgodził się na objęcie roli arbitra** w sporze polsko-czeskim o Śląsk. Czesi mieli ze swej strony zaakceptować ideę sądu rozjemczego.

„Skromność" żądania Krasina.

Z Londynu nadchodzi wiadomość, że rokowania z Krassinem napotykają na duże trudności. Wedle „Timesa" oświadczył Krassin, że Rosya nie zapłaci długów zaciągniętych przez rząd carski, lub ziemiańsko-rewolucyjny. O ile jednak uczyniłaby to, w takim razie zażąda spełnienia traktatu londyńskiego, t. j. **przyznania Rosyi Konstantynopola** i odbudowania zniszczonych okolic Rosyi.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **17** Czerwca

Św. Adolfa

Wschód słońca: 3·15.

Zachód słońca: 7·57.

Długość dnia: 16·48.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Zazdrość".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Prokurator Hallers". (Występ Kazimierza Kamińskiego).

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Bęben".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Muzykanci wiejscy".

Repertuar kin krakowskich

na ostatniej stronie.

Zebranie w Tow. Technicznem. W piątek dnia 18 czerwca o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń Krak. Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28 zwyczajne zebranie tygodniowe. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 2) Odczyt kol. inż. Ksawerego Pietraszkiewicza pod tyt.: „Kilka słów o drogach wodnych", 3) Wnioski i interpelacye.

Handel z Rosyą niemożliwy.

(m-m) „Morning Post" donosi. Baron Laskae, który niedawno przybył z Rosyi stwierdza, że Lloyd George usiłując usprawiedliwić rokowania z Krasinem, wspiera się na podstawie urojonych faktów.

W rzeczywistości bowiem handel z Rosyą nie jest możliwy, albowiem majątek, którym Rosya rozporządzać może w papierach wartościowych i dobytku nieruchomym nie przekracza 150 milionów funt. szterl., a na samo odrestaurowanie kolei żelaznych — potrzebaby przynajmniej 250 milionów funt. szterl.

W Szwecyi mężatka otrzymuje specyalną remuneracyę za prace domowe.

(m-m) Pani Anna Wicksel, delegatka Szwecyi na kongresie feministycznym w Genewie wygłosiła interesujący referat o prawie małżeńskiem szwedzkiem. Dawniejsza ustawa o prawie małżeńskiem, datująca się od 1835 roku i uznająca dwa rodzaje małżeństwa: małżeństwo kościelne kompletne i jakieś półmałżeństwo cywilne — musiała ulec reformie. Według ustawy z 1902 r. kobieta zamężna w Szwecyi może swobodnie administrować swoim majątkiem, bez odwoływania się do męża. Za prace wykonywane w gospodarstwie domowem mężatka otrzymuje specyalną remuneracyę. W kontrakcie małżeńskim zastrzeżone jest, że majątek dzielą małżonkowie pomiędzy sobą na połowę. Jeżeli zostanie sporządzony inny kontrakt, to małżeństwo może być unieważnionem.

Z teatru „Bagatela". Ogromnie gorąco powitano wczoraj w „Bagateli" Kazimierza Kamińskiego, który — po latach wielu — po raz pierwszy stanął przed publicznością krakowską. Entuzyastyczne oklaski rozbrzmiały przeciągłem echem zaraz po pierwszem pojawieniu się artysty na scenie, a serdeczne owacye po każdym akcie zniewalały go do wielokrotnego zjawiania się przed rampą. Przeciągłe brawa i kwiaty ofiarowane znakomitemu artyście, świadczyły najwymowniej o serdecznej radości całej publiczności, która z dawną sympatyą wita ulubieńca swego najwybitniejszego dzisiaj w Polsce mistrza sztuki scenicznej.

Kreacyą Hallersa w wystawionej wczoraj sztuce Pawła Lindaua stwierdził Kamiński, że najbardziej pochwalne superlatywy zblednąć muszą wobec wielkiego artyzmu jego i mistrzostwa w ujęciu i przeprowadzeniu każdej postaci. Zostawiając szczegółową analizę kreacyi Kamińskiego sprawozdawcy teatralnemu, podnieść należy z uznaniem, że cały zespół „Bagateli", biorący udział w przedstawieniu, stanął na wysokości zadania stwarzając i atmosferę i tło właściwe z należytym wyrazem.

„Grube ryby" w „Bagateli" na rzecz „Białego Krzyża" powtórzone zostaną w sobotę 19 bm. o godz. 4 popoł. Piękny cel widowiska i przystępne ceny przyczynią się niezawodnie do zapełnienia widowni teatru, który tak chętnie zawsze spieszy kiedy idzie o poparcie akcyi dobroczynnej lub społecznej. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Tydzień „Białego Krzyża". W niedzielę dnia 20 czerwca b. r. odbędzie się na Błoniach krakowskich w Alei 3-go Maja pierwsze w Polsce „Kwiatowe korso samochodowe". Korso odbywać się będzie wzdłuż Alei 3-go Maja od bramy tryumfalnej u wylotu ulicy Wolskiej do drogi Łobzowskiej. Przestrzeń ta na cały czas rewii będzie dla innego ruchu zamknięta. Podczas korsa urzędować będzie jury pod przewodnictwem artystów malarzy: prof. Wincentego Wodzinowskiego, prof. Henryka Uziembły, prof. Romana Orszulskiego i Jerzego Kossaka, która po ukończonej rewii przyzna 3 nagrody honorowe najefektowniej i najoryginalniej przybranym samochodom. Podczas korsa przygrywać będą dwie muzyki wojskowe oraz czynne będą dwa aparaty kinematograficzne. Pp. Automobiliści, chcący wziąć udział w rewii, zechcą się łaskawie zgłaszać celem zasięgnięcia bliższych informacyi u jednej z następujących firm automobilowych: „Auto" ul. Grodzka l. 43; „Auto-Star" ul. Sławkowska 32; „Eshape" ul. Pijarska 4. — Cały dochód przeznaczony na „Polski Biały Krzyż" na cele opieki nad polskim żołnierzem.

Na rzecz polskiego żołnierza i ofiar wojny odbywa się dzisiaj 17 bm. zbiórka uliczna staraniem „Białego Krzyża". W tym samym dniu o godz. 6 wiecz. na boisku „Cracovii" rozegrają match footballowy dwie drużyny złożone z zawodników mających uczestniczyć w igrzyskach Olimpiady; dochód z matchu przeznaczony na cele „Polsk. Białego Krzyża". Wartość sportowa widowiska i piękny cel ściągną zapewne tłumy widzów.

Koncert 20 p. p. 20 p. p. Ziemi Krakowskiej urządza w sobotę t. j. 19 czerwca b. r. o godzinie 7 (19) wieczór w swej sali teatralnej w koszarach Czarnieckiego na Krowodrzy wielki koncert pod artystycznym kierunkiem prof. Ludwiki Grodzickiej. Współudział przyrzekły najlepsze siły muzykalno-wokalne naszego miasta. Bliższe szczegóły będą podane na afiszach.

W sprawie otwierania i zamykania sklepów w dni powszednie uchwalone na onegdajszem posiedzeniu sekcyi I i III odpowiednie wnioski, które będą przedłożone pełnej Radzie miejskiej.

Proces gminy m. Krakowa o dostawę mąki rumuńskiej. W dniu 15 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi I i III Rady miejsk., na którem uchwalono wytoczyć proces pewnej firmie rumuńskiej o dostawę mąki dla gminy m. Krakowa.

(t) **Śmierć z powodu lekkomyślności.** Wczoraj o godzinie wpół do jedynastej w nocy wezwano tutejsze pogotowie na ulicę Zadębnicką w Podgórzu, gdzie 16-letni wyrobnik Jan Hyla, wziąwszy ołowianą rurę wodociągową „nabił" ją większą ilością prochu i przyłożywszy do ramienia, podobnie jak strzelbę, podświecił zapałką i wypalił. Naturalnie skutek tej zabawy był straszny. Nabój rozsadzając rurę zmiażdżył mu rękę i część klatki piersiowej. Lekarz pogotowia mimo energicznej pomocy nie mógł uratować Hyli. Nieszczęśliwy lekkomyślnik zmarł wśród krwotoku.

(t) **Konfiskaty państwowego urzędu walki z lichwą.** Wczoraj skonfiskowano Aronowi Soblowi dwa worki mąki kaszy. Sobel wywoził kaszę z Krakowa do Wieliczki bez odpowiednich dokumentów wywozowych i tam puszczał swój towar na pasek.

U Józefa Engelsteina, zamieszkałego w Prądni-

J. E. Ks. Biskup Sapieha o pożyczce:

Chwałą naszą jest bohaterska waleczność żołnierza naszego, nie zapomnijmy jednak, że poszłaby ona na marne, gdybyśmy nie spełnili obowiązku zasilenia skarbu naszego Państwa, spiesząc z podpisaniem pożyczki, która też jest jedynym ratunkiem własnego naszego dobrobytu.

ADAM SAPIEHA
ks. Biskup krakowski.

ku białym, zakwestyonowano większą ilość mąki i żyta, które Engelstein magazynował, czekając ciągle zwyżki cen (!), a zgłaszającym się doń konsumentom sprzedaży stale odmawiał.

(t) **Brak gazet w kawiarniach a niedbałość właścicieli kawiarń.** Nasi kawiarze umieją znakomicie podwyższać ceny; w tej manipulacyi są zawsze pierwsi. Jeśli zaś chodzi o wygode i dostateczną obsługę publiczności w tej sprawie nie są zbyt gorliwymi. W pierwszym rzędzie rozchodzi się tutaj o gazety polskie, których stale brak w pewnych kawiarniach. Np. w jednej z większych kawiarni „Tygodnik Ilustrowany” zawsze opóźnia się o dwa tygodnie. Nie wspominamy już że brak tam najpoczytniejszych pism warszawskich i poznańskich. Od dłuższego już czasu niema w kawiarniach ilustrowanych pism francuskich, ale natomiast pełno jest „Pressów” i „Blatów” niemieckich.

(T) **Aresztowanie dwu rzekomych sprawców włamania w Liszkach.** Posterunek policyi państwowej w Liszkach aresztował wczoraj tamże dwu mężczyzn podejrzanych o włamanie i kradzież pół miliona koron w urzędzie podatkowym w Liszkach. Są nimi Jan Meus i Feliks Galos, obaj podający się za szewców z Krakowa, a którzy krytycznej nocy byli widziani przez kilka osób w Liszkach. Dalsze śledztwo w toku.

(T) **Złodziej — komiwojażerem.** Wczoraj aresztowała policya na dworcu w Płaszowie podejrzanego osobnika Józefa Kamińskiego, b. szeregowca, który „przeciążony“ był licznemi tobołami i kuframi. Gdy na inspekcyi policyi rozpakowano jego walizy znaleziono tam wiele „różności“. Były tam trzewiki damskie i męskie, koszule „obojga płci“, firanki i t. p. Nadto znaleziono przy podróżnym 5.286 M., 1.400 karbowańców 13 lirów i kilkanaście rubli. Aresztowany z razu przedstawił się za „komiwojażera“, potem jednak zeznał, że rzeczy i pieniądze wygrał w karty.

Ponieważ najwidoczniej jest on złodziejem przeto policya umieściła go pod Telegrafem.

Tow. Krajoznawcze urządza w niedzielę dn. 20 bm. wycieczkę do Tenczynka (ruiny zamku) i Zalasa (łomy porfirowe). Odjazd 7·12 rano, powrót 10·28 w nocy. Koszt 14 Mk. Zgłoszenia do piątku włącznie od godz. 6—7 wieczór, Rynek gł. 17 II p. gimn. im. Jaworskiego.

Ślub. W sobotę odbył się w katedrze Wawelskiej w kaplicy Lipskich ślub, p. Antoniego Waśkowskiego, znanego poety, sekretarza „Tow. Sztuk Pięknych” z panną Jadwigą Lipską, córką p. Gabryela Lipskiego, właściciela ziemskiego, uczestnika powstania 1863 r.

„Ilustrowany Przegląd teatralny“ zawiera dokończenie interesującego artykułu Ewy Łuskiny „Teatr Gemiera”. Sprawozdanie Cezarego Jellenty z ruchu muzycznego warszawskiego. Świetną humoreskę „Stefcia” Nowińskiego. O „Człowieku, który nie napisał komedyi”. Piękny wiersz Hennera „Maskarada”, recenzye z teatrów krakowskich i warszawskich i barwną kronikę teatralną. Stronę tytułową zdobi portret p. Juliana Krzewińskiego, artysty teatru „Nowości” w Warszawie, autora operetki „Major ułanów”. Wewnątrz zeszytu znajdujemy fotografię Mieczysława Frenkla oraz zdjęcia z operetki „Major ułanów”.

Zmiana rozkładu jazdy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi: Z dniem 19 czerwca wstrzymuje się między Krakowem a Zakopanem bieg pociągu pospiesznego 6101 o jazd z Krakowa o godzinie 7·25 rano, w kierunku powrotnym bieg pociągu pospiesznego 6102 odjazd z Zakopanego o godzinie 16·30, jakoteż połączenia od i do pociągu do Rabki i z Rabki. Natomiast przywraca się od tegoż dnia między Krakowem a Zakopanem i Nowym Sączem bieg pociągu osobowego Nr 43/1213/6113 odjazd z Krakowa o godzinie 13·25, zaś w kierunku powrotnym od dn. 20 czerwca bieg pociągu osobowego 6114/1214/44 odjazd z Nowego Sącza 7·30 rano z Zakopanego o godzinie 8·20 rauo.

(m-m) **Śmierć z miłości.** Szerokie sfery Paryża są żywo poruszone śmiercią młodziutkiej, urodziwej księżniczki, Francuzki Rospigliosi, która zmarła na jakąś tajemniczą chorobę, wywołaną przez miłosne cierpienie. Kilkanaście dni temu, dwudziestoletni Alfredo Alegretti, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w jednym z wielkich hotelów na placu Vendome. Alegretti zakochał się w księżniczce Rospigliosi, a ponieważ matka dziewczęcia, energiczna Amerykanka, sprzeciwiła się stanowczo małżeństwu — młodzieniec dostanowił odejść na „tamten brzeg”. Księżniczka dowiedziawszy się o śmierci ukochanego, zachorowała. Napróżno najwybitniejsi lekarze Paryża usiłowali uzdrowić ją. Nie pomagały żadne lekarstwa, żadne metody przez wiedzę zdobyte i uznane. Księżniczka widziała ciągle przed sobą przestrzeloną skroń Alfreda i wargi zwarte pieczęcią śmierci i ten obraz zabijał ją. Lekarze twierdzą, że choroba miała jakieś niazbadane źródło, a kobiety szepczą, że jednak można umrzeć z miłości.

Ruch giełdowy.

Kraków, 17 czerwca.

(4) Na targu papierami lokacyjnymi uporczywy zastój, datujący się od szeregu miesięcy, doprowadził do dalszego wydatnego obniżenia kursów wszystkich papierów lokacyjnych. Obniżenie wynosi przeciętnie 1—2 mk. na sztuce. Asumpt do tego dały 4 i pół procentowe listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego, które oddawano po niebywale niskim kursie 95. W akcyach przemysłowych ruch normalny.

W walutach i dewizach dalsza zniżka. Tym razem spadły już wszystkie waluty, zwłaszcza po nadejściu kursów warszawskich. Spadek walut i dewiz wywołał pewną rezerwę. Walutami dokonano zaledwie kilka mniejszych transakcyi — natomiast wstrzymano się zupełnie od transakcyi dewizami, nawet na Berlin, Wiedeń i Pragę, dotychczas najbardziej poszukiwanemi.

Cedułaa kursowa giełdy krakowskiej z dnia 16 czerwca.

Waluty. Marki niemieckie á 100 ofiar. 400·—, żąd. 440·—, trans. 435·— do 438·—. Marki niem. à 1000 ofiarowano 430·—, żąd. 460·—. Ruble carskie po 500 rb. ofiar. 250·—, żąd. 270·—, trans. 260·—. Ruble carskie po 100 rb. ofiar. 240·—, żąd. 260·—. Ruble dumskie ofiar. 65·—, żąd. 75·—. trans. 68·—. Dolary ofiar. 160·—, żądano 175·—, trans. 166·—. Dolary kanadyjskie ofiar. 130·—, żąd. 145·—. Lei rumuńskie ofiar. 370·—, żądano 385·—.

Akcye bankowe bez zmiany.

Akcye Tow. handlow. i przemysł. P. T. H. II em. ofiar. 445·—, żąd. 485·—, trans. 455·—. „Impex“ ofiar. 260·—, żądano 300·—. Zieleniewski ofiar. 1425·—, żądano 1525·—, trans. 1475.—. Górka ofiar. 1400·—. „Tepege“ trans. 3290·—. Polska nafta ofiar. 1000·—. żąd. 1100·—, trans. 1100·—.

Lwów, 16 czerwca.

Dzisiejsze zebranie giełdowe było bardzo ożywione. Obroty bardzo znaczne, ale tylko w walutach i dewizach.

Mimo obniżonych kursów dla papierów lokacyjnych nie było popytu.

Większych transakcyi dokonano w dewizie na Berlin po kursie 445·— (w Warszawie 432·50) i na Wiedeń po 109·50 (w Warszawie początkowo 112·—, wkońcu 110·—).

Za dolary płacono początkowo 164·75, następnie 164·50. (W Warszawie 165·—, w Krakowie 166·—).

Franki francuskie i szwajcarskie znacznie słabsze, dewiza na Londyn spadła o 5 punktów.

Poza giełdą ceny nieostemplowanych knron znacznie się obniżyły; podczas gdy przedwczoraj kurs marek polskich w stosunku do koron wynosił 105·—, dzisiejszy wynosi 115·—. Ruble nadal poszukiwane, idą w górę.

Nagół tendencya zniżkowa, usposobienie ożywione.

Cedula kursowa giełdy lwowskiej z dnia 16 czerwca.

Lwów 16 czerwca. (PAT) Ruble carskie setki 245—259, ruble carskie pięćsetki 259—273, ruble dumskie po tysiąc rubli 59·50—66·50, ruble dumskie po 250 rubli 42—49, niemieckie marki tysiączki 448—462 tr. 455, marki niemieckie po sto 436—448. Dewizy na Berlin 437·50—458·50 tr. 445.

Warszawa, 18 czerwca.

Ożywienie obrotów cechowało przebieg giełdy ostatniej. Walory dywidendowe były z początkiem giełdy bardzo poszukiwane wskutek czego kursa kształtowały się zwyżkowo. W końcu tendencya osłabła. Obracano akcyami Starachowice 9650—9000, Lilpopy 4475—4300, Rudzki 3850—3400, Borkowski 5150—52000 (komplety). Żyrardów 7000—6800, Fabryka cukru 6000—5700, Firley 2000—1950, Warszawska żegluga 1185—1100. W dziale akcyi bankowych również znaczny ruch: Bank Handlowy 2575—2500, wschodni 2000, Bank Zjednoczonych Niem polskich 2000, Zachodni 1800—1700.

Waluty obce oddawano po niższych kursach. Zniżka była dość znaczna. Papiery publiczne bez zmiany lecz mocno.

Ceduła kursowa giełdy warszawskiej.

Warszawa 16 czerwca. (Pąt.) **Waluty.** Ruble carskie po 100—252, ruble carskie po 500—263, ruble dumskie po 1000—71, 61, 67, ruble dumskie po 250—51·50 do 48, franki francuskie 13.25, 13·15, dolar Stanów Zjednoczonych 166·50, 165, kanadyjskie dolary 140, marki niemieckie po 100, 430, 445, 440, czek na Szwajcaryę 33·15 do 32·50, Londyn 675 do 685, Nowy York 170, Berlin 427·50—435 do 432·50, Wiedeń 112 do 110, Kopenhaga 31·70, Paryż 13·30 do 14·10.

Wiedeń, 16 czerwca. (PAT) Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 6875, Berlin 420, Zurych 2790, Chrystyania 2700, Kopenhaga 2425, poprzednio 2400, Sztokholm 3125, poprzednio 3075, marki 416, bl 310, poprzednio 315, lewy 280, franki szwajcarskie 2765, franki francuskie 1175, liry włoskie 875, poprzednio 850, dolary 145, poprzednio 140, ruble 220.

Wiedeń, 16 czerwca. (PAT) Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 183—194, Budapeszt noty stemplowane 51·59, Praga 355—377, Warszawa marki polskie 88—100, korony czesko-słowackie 357—382, mniejsze 357—382, nowe banknoty dynarowe 675—725.

Zurych, 16 czerwca. (PAT) Kursa dewiz: Berlin 13·85, poprzednio 13·30, Nowy Jork 552, poprzednio 551, Londyn 21·79, poprzed. 21·70. Paryż 43·04.

Z TARGÓW ZAGRANICZNYCH.

Drzewo miękkie.

Konjunktura drzewna na rynkach konsumcyjnych środkowo- i zachodnio-europejskich, która znajdowała się w znaku zniżki do kwietnia b. r., od tego czasu psuje się stale. Początek w tym kierunku zrobiły Niemcy, gdzie cena za deski miękkie dobrej jakości niesortowane (gatterfallend) z 1200 marek niemieckich przed dwoma miesiącami spadła na 500—600 marek obecnie, a wogóle chęć kupna stała się znikoma. Targi: angielski, belgijski, holenderski i francuski są obecnie nasycone towarem miękkim z krajów skandynawskich i bałtyckich. Podczas, gdy do tych krajów nawet w czasie konjunktury zniżkowej przeważnie trudno było znaleźć korzystną kalkulacyę dla drzewa z Polski wobec wysokich kosztów transportu, to konjunktura na eksport do Niemiec była przez dłuższy czas doskonała, ale nie mogliśmy jej wyzyskać, ponieważ pozwoleń wywozowych do Niemiec nie udzielano. Teraz i ta szansa eksportu odpadła, a to nietylko z powodu zniżkowej konjunktury w Niemczech, lecz także z powodu nienaturalnej zwyżki cen na naszym rynku wewnętrznym, gdzie za deski miękkie na eksport żądano od eksporterów jeszcze do niedawna nawet po 1500 marek za metr kubiczny, oraz wskutek nieszczęsnych potrąceń walutowych (cła wywozowego, które wynosi przy deskach 30% od ceny minimalnej 140 franków francuskich za m.[3]).

Żywszy popyt na drzewo miękkie jest jeszcze we Włoszech północnych, gdzie można osiągnąć do 300 lirów. Wszelako i ten eksport wobec kosztów transportu, cła wywozowego i wysokiej ceny wewnętrznej absolutnie się nie kalkuluje.

Jedynie zniesienie niefortunnego cła wywozowego i spadek cen wewnętrznych może znowu eksport ten umożliwić. I jedno i drugie będzie musiało nastąpić z żelazną koniecznością. Eksportowcy bowiem przestaną kupować w tych warunkach drzewo miękkie, a zapotrzebowanie targu wewnętrznego wobec zupełnego zaniku ruchu budowlanego jest znikome.

Skórki królicze i zajęcze. Ceny spadły bardzo znacznie po ostatniej aukcyi

londyńskiej. Za skórki zajęcze można osiągnąć obecnie najwyżej 7 franków w Paryżu za sztukę, za skórki królicze wyborowe nie więcej, jak 5 guldenów holenderskich za kg. Z końcem lipca, gdy rozpocznie się sprzedaż sealskinów z fabryk, przerabiających skórki królicze, na nowy sezon jesienny i zimowy, fabryki te zapewne znowu poczna pokrywać się w surowiec. Tak samo, zdaje się, wtedy ożywi się eksport do Ameryki. Nie jest zatem wykluczone, że po obecnej zniżce nastąpi niebawem lekka zwyżka.

Meble gięte. Ceny znacznie spadły. W Paryżu trudno osiągnać za krzesło więcej niż trzydzieści kilka franków. Skoro u nas żądają od eksporterów koło 275 marek, to doliczając cło wywozowe, wynoszące 20 proc., i koszta transportu, nie łatwo znaleźć w eksporcie „margę" dość interesującą. I w tym artykule ceny wewnętrzne już właściwie są za wysokie, jeśli mamy myśleć o eksporcie.

Centrowo prawicowy gabinet w Niemczech.

Lyon 17 czerwca. P. A. T. Radio. Z Berlina donoszą: Koła tutejsze mają nadzieję utworzenia gabinetu z demokratów, centrowców, ludowej partyi bawarskiej i grupy wieśniaczej. Socyalni demokraci nie będą robili opozycyi tak, że **portya ludowa stanie na czele gabinetu.**

Piętnaście miliardów pożyczki w złocie dla Niemiec.

Warszawa. (Tel. M.). Z Hagi telegrafują: Komisya międzynarodowa obradująca nad przyznaniem Niemcom pożyczki, **postanowiła przyznać Niemcom pożyczkę w wysokości 5 miliardów marek w złocie, która może być podwyższona do 15 miliardów.** Uchwalono nadto wysyłkę surowców do Niemiec.

Deficyt budżetowy Rzeszy niemieckiej i Prus.

Warszawa. (Telef. M) Z Berlina donoszą, że deficyt skarbu niemieckiego za miesiąc maj wynosi 2 miliardy, deficyt zaś rządu pruskiego za ten sam czasokres wynosi 2 miliardy i 100.000 marek niemieckich.

Nowe wybory do austryackiego zgromadzenia narodowego.

Na razie rządy sprawuje gabinet Rennera.

Lyon. (PAT) Radio. Z Wiednia donoszą, że na posiedzeniu głównego wydziału zgromadzenia narodowego uznały wszystkie partye potrzebę nowych wyborów. O ile będzie to możliwe, to odbędą się one z początkiem jesieni. Postanowiono również, aby gabinet Rennera zatrzymał ster rządów aż do nowych wyborów.

Krasin pewny siebie.

Nauen 17 czerwca (P. A. T.). Londyński przedstawiciel paryskiej „Liberte" miał interwiew z Krasinem, Krasin oświadczył; koalicya jest w błędzie, sądząc, że Rosya sowiecka może być zgruzgotaną siłą zbrojną. Każde uderzenie wojskowe, skierowane przeciwko Rosyi, przynosi jej tylko wielkie korzyści. Dzięki interwencyi koalicyi, przeszli wieśniacy rosyjscy na stronę bolszewików. Wskutek tego wystąpiło z armii Kołczaka i Denikina tysiące żołnierzy. Bolszewicy pragną pokoju, jakkolwiek mogą prowadzić jeszcze wojnę przez długie lata bez obawy klęski. W stosunku Polski do bolszewików, osiągnęła koalicya tylko negatywne rezultaty. Zagranica, a szczególnie Francya, jest w błędzie, jeżeli sądzi, że bolszewicy szerzą propagandę na zewnątrz. Ostatnie lata dowodzą, że rząd sowiecki stoi na pewnej podstawie.

Skład gabinetu włoskiego.

Warszawa. (Telef. M) Z Rzymu telegrafują, że utworzył się gabinet, w skład którego weszli jako prezydent i minister spraw wewnętrznych Giolitti, sprawy zagraniczne hr. Sforza, handel Meda, finanse Tedeschi, rolnictwo Micheli, marynarka Sacher, oświata Droze, ministerstwo dla oswobodzonych obszarów Raiffieri, ministerstwo skarbu Labriola, poczty i telegrafu Vasalo.

Marynarze włoscy nie chcą transportować wojsk do Albanii.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Rzym, 16 czerwca.

Marynarze włoscy stworzywszy syndykat, na czele którego stanął kapitan socyalista Giuletti, odmawiają transportowania wojsk do Albanii. Kapitan Giuletti sprawuje formalną dyktaturę nad marynarzami, którzy słuchają ślepo jego rozkazów. Na rozkaz kapitana okręt, który miał z Tarentu wyruszyć do Albanii, zatrzymano. Załoga bowiem odmówiła posłuszeństwa.

Koalicyjne gwałty na Śląsku Ciesz.

Warszawa. (Tel. M.) Z Cieszyna donoszą: **Wojska koalicyjne w Karwinie zaaresztowały delegatów robotniczych pod pretekstem,** że przy wypłacie zasiłków robotnikom mieli ich namawiać do wytrwania w strajku. Na interwencye ze strony polskiej delegacya została uwolniona.

Henryk Grodzki i Zofia Taszycka przed sądem przysięgłych.

Kraków, 16 czerwca.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy zeznania Grodzkiego, który szczegółowo przedstawił dzieje swego stosunku do Taszyckiej. Z Taszycką poznał się Grodzki w listopadzie 1915. Odrazu zrobiła na nim silne wrażenie. Nie miał z początku odwagi — jak twierdzi — zbliżyć do niej, ale ona go sama ośmieliła. Mąż Taszyckiej, dowiedział się o tym stosunku i już w 1916, nazywał Grodzkiego otwarcie kochankiem żony. Pomiędzy małżonkami doszło ostatecznie do zerwania. Grodzki, jako urzędnik Wojennej Centrali Handlowej, utrzymywał kochankę, a w 1918 dopomógł jej do założenia sklepu spożywczego. Oczywiście pozostając w takiej samej zażyłości z Taszycką, Grodzki musiał stykać się z jej matką. Ś. p. Sądecka niechętnie patrzyła na ten stosunek i niejednokrotnie pono ostro przeciwko Grodzkiemu i córce występowała. Od wiosny 1919 r. położenie materyalne kochanków było niepomyślne. Sklep prosperował słabo, nie było nawet pieniędzy na zakupno towarów. Wówczas to Grodzki i Taszycka **sfingowali włamanie do mieszkania Taszyckiej, ubezpieczonego przed kradzieżą na 23.000 kor.**

Plan ten wykonany w lipcu 1919 r. udał się i Taszycka, otrzymawszy 10.022 kor., wyjechała na wakacye do Jeleśnej, dokąd wkrótce podążył za nią Grodzki. Pieniądze rozeszły się szybko; wówczas to zaczyna kiełkować w mózgu Grodzkiego myśl zamordowania Sądeckiej pod wpływem skarg Taszyckiej na matkę. Następnie Grodzki opowiada przebieg zbrodni zgodnie z aktem oskarżenia. Dementuje jednak, jakoby Taszycka miała go namawiać do zbrodni i zeznania swe w policyi tłómaczy naciskiem na niego ze strony ojca. Twierdzi, że z własnego popędu popełnił morderstwo.

Drugi dzień rozprawy.

W dalszym ciągu zeznań Grodzki opowiada, że w chwili morderstwa był zupełnie nieprzytomny **i działał pod wpływem niezgłębionego żalu do śp. Sądeckiej,** która niszczyła szczęście jego i Taszyckiej.

Po chwili dopiero odzyskał przytomność, a chcąc upozorować morderstwo rabunkowe sfingował włamanie.

Prokurator w szeregu krzyżowych pytań wymuszał na Grodzkim **przedstawienie autentycznych epizodów z życia jego i Taszyckiej, które pozwalają odtworzyć właściwe tło zbrodni.**

Grodzki przyznał się, że miał stosunki ze znanym złodziejem kieszonkowym Balcerem (o tem, że on jest złodziejem, Grodzki rzekomo nie wiedział), **a przez niego z bandytą Bochenkiem.**

Pytania prokuratora zmierzały do stwierdzenia, że Grodzki dokonał **morderstwa dla celów rabunkowych,** gdyż sądził, że ś. p. Sądecka ma większą gotówkę.

Grodzki jednak stanowczo przeczył twierdzeniom prokuratora — a jeżeli gdziekolwiek zeznawał inaczej niż obecnie — to tylko pod wpływem osób trzecich.

Obrońca dr. Szalay. Czy pana do zbrodni namawiała Taszycka?

Grodzki. Nie.

Dr. Szalay. Proszę o zaprotokołowanie zeznań Grodzkiego, że do czynu nie namawiała go Taszycka.

Następnie dr. Szalay przedstawia dokumenty, które stwierdzają, że wiele winy za złe pożycie małżeńskie ponosi Taszycki, który swem postępowaniem zmusił Taszycką do rzucenia się w objęcia Grodzkiego.

Obrońca dr Przeworski. Czy pan kochał Taszycką?

Grodzki. Tak.

O. Czy pan ją nadal jeszcze kocha.

G. Tak.

O. Czy pan nie zdawał sobie sprawy z tego, że zbrodnia wyjdzie na jaw i podejrzenie padnie na pana.

G. Zupełnie nie zdawałem sobie z tego sprawy. Byłem nieprzytomny.

Przesłuchanie trwa w dalszym ciągu w kierunku zbrodni popełnionych przez Grodzkiego.

Postulaty wiecu lokatorów we Lwowie.

Lwów (Tel. wł.). Wczoraj w ratuszu odbył się wiec lokatorów. Referował r. m. Stupnicki. Uchwalono domagać się od Sejmu i władz uchwały uniemożliwiającej rumacyę w wypadku, gdy lokator nie może znaleźć pomieszkania. Postanowiono wysłać deputacyę do Warszawy, by Sejmowi i posłom przedłożyć postulaty lokatorów.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

SZTUKA	UCIECHA	WANDA	PROMIEŃ	ZACHĘTA	LUBICZ	OPIEKA
od 17. czerwca 1920.	od 17. czerwca 1920.	od 17. czerwca 1920.	od 17. czerwca 1920.	od 17. czerwca 1920.	Od 17. czerwca 1920.	Od 17. czerwca 1920.
Markiza D'Armiani Prześliczny dramat w 5 aktach. Wielkie arcydzieło filmowe. W głównej roli ukaże się znakomita artystka polska POLA NEGRI. **Ponadto doskonała komedya.**	**HONOR** dramat amerykański w 5 częściach. **Tajemnicza dama** komedya detektywiczna w 3 aktach.	**Sygnał niebezpieczeństwa,** dramat psychologiczny z życia amerykańskiego w 5 częściach, w głównej roli artysta amer. Artur Hoops.	**Bunt niewolników** dramat rzymski w 6 obrazach.	**Panopta** absurdalny dramat detektywiczny w 6 aktach, ze słynną aktorką duńską Emilią Sannom w roli głównej.	Nowość! Nowość! **„Złoty klub“** nadzwyczajny dramat w 4 cząściach. W głównej roli **Mady Chrystians**	**CYRK WOLFSSOHNA** senzacyjny dramat w 5-ciu częściach ponadto **KOMEDYA.** Cały dochód dla inwalidów.

BEDNARZY

którzy pracowali w przemyśle naftowym, poszukuje do natychmiastowego wstąpienia na dobrych warunkach płacy firma **Vacum Oil Company Limited Czechowice**, poczta Dziedzice, dokąd należy skierowywać zgłoszenia. 1567



Kursa maturyczne i uzupełniające „MATURA“, Kraków, Grodzka 32/II

(Kierownik fachowy przyjmuje od godz. 3—4; w niedziele i święte od 11—12. Sekretaryat czynny od 9—1 i od 3—6, w niedziele i święta od 10—12). 1451

I. Kursa gimnazyalno-realne.
II. Kursa seminaryalne.
III. Kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa.
IV. Kursa dla reprobowanych.
V. Kursa przygotow. do egz. z kl. V i VI szkół średnich.
VI. Lekcye indywidnalne i zbiorowe.
VII. Kursa korespondencyjne dla wszystkich powyższych grup, wprowadzone przez nasz zarząd po raz pierwszy w Polsce, przygotowują za pomocą miesięcznych instrukcyi i sprawozdań z przebiegu nauki na kursach zbiorowych. Próbne lekcye bezpłatnie.

Uczą profesorowie krakowskich szkół średnich i seminaryów nauczycielskich.

Komunikat: W najbliższych dniach otwieramy kursa wakacyjne repetytoryjne do matury w szkołach średnich, oraz do egzaminów wydziałowych nauczycielskich.

Ilość osób ograniczona.

Kupuję wyczesane włosy i płacę najwyższe ceny. Wystarczy zawiadomić kartką pocztową, zarazem przyjmuję wszelką robotę włosową. A. Klapholz, Podgórze, Kalwaryjska L. 60. 1579

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Adam Kulka, Kraków, ul. Czysta 21. 1581

Mężczyzna intel. znajdzie stałe zajęcie jako konwojent transportów kolejowych. Zgłoszenia pisemne pod „Konwojent" do Biura ogłoszeń, Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 1582

Poszukuję pokoju umeblowanego. Zgłoszenia pod „Stateczny“ do Adm. „Gońca”.

Srebrną laskę zostawioną dnia 13 bm. na festynie w Parku krakowskim zechce łaskawy znalazca zwrócić za wynagrodzeniem do Adm. Gońca Krakowskiego, Dunajewskiego 7. 1573

Maszyny do pisania Kasy kontrolne
Naprawa-Kupno-Sprzedaż
1526 **Juliusz Hecker**
Kraków, ul. św. Marka 25.

Zgubiono
dokumenta wojskowe na nazwisko Jan Celej. Zwrócić na ulicę Nowowiejską 15. 1587

OBWIESZCZENIE.

Celem obsadzenia połączonej z trafiką

GŁÓWNEJ SKŁADOWNI TYTONIU
W SKAWINIE

rozpisuje podpisana Dyrekcya okręgu skarbowego

POSTĘPOWANIE KONKURENCYJNE.

Należycie ostemplowane i udokumentowane oferty przy dołączeniu kwitu na złożone w filialnej Kasie krajowej w Krakowie wadyum w kwocie **5.600 Mk** wnieść należy **najpóźniej do dnia 22 czerwca 1920 do godziny 12 w południe w zapieczętowanych kopertach na ręce Dyrektora Okręgu skarbowego w Krakowie.**

Inwalidzi wojenni oraz wdowy i sieroty po poległych na wojnie oficerach i żołnierzach polskiej narodowości **mają pierwszeństwo przed innymi oferentami,** o ile zgodzą się na ustaloną przez władzę sprzedaży prowizyę.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Dyrekcyi Okręgu skarbowego w Krakowie, ul. Kanonicza 17, względnie w Nadzorze kontroli skarbowej w Krakowie, ul. św. Filipa 3.

1440 **Dyrekcya Okręgu skarbowego w Krakowie.**

Ważne dla P. T. Kupców i Składnic Kółek rolniczych!

Mydła toaletowe
Pastę do obuwia „Ursus“
Sznurowadła do bucików

Poleca w najlepszych gatunkach hurtownie firma

Józef Wanderer, Kraków, Jagiellońska 9
1459



POWSZECHNE BIURO REKLAMY
„PRASA“
Kraków, ul. Starowiślna l. 10.
BIURO MIASTOWE ul. Karmelicka l. 16.
Telefon [illegible].

Przyjmuje zlecenia insercyjne do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych. — Udziela fachowych wskazówek i projektuje skombinowane i artystyczne układy inseratowe. — Projekty klisz artystycznych przez własnego rysownika dla stałych komitentów bezpłatnie. — Specyalny dział sprawozdawczy dla redagowania fachowych sprawozdań, notatek dziennikarskich etc. — Reklama artystyczna i świetlna (kinowa i uliczna). — Najtańsza kalkulacya cen oraz szybkie i ścisłe wykonanie zamówień. — Biuro pozostaje pod kierownictwem współpracowników największych dzienników krakowskich.

Kupuję
garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków, Szeroka 22. 1319

Naprawy Primusów
Naczyń blaszanych, lodowni pokojowych i restauracyjnych, dachów, dzwonków elektrycznych, wodociągów **wykonywa najspieszniej i najtaniej**
WYTWÓRNIA przedmiotów metalowych
Müller i Puchalski
Roboty i zlecenia przyjmuje Biuro miastowe Rynek gl. 7—3 w podworcu (dawne Biuro „LOT“) lub Wytwórnia, ulica Czysta 14. 1275

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Józef Lewacki, Kraków, ul. Czarnowiejska 49. 1589

Zgubiono
w Wieliczce wojskową kartę zwolnienia na imię Wojciecha Woźniaka z Bodzanowa. Łaskawy znalazca raczy odesłać za wynagrodzeniem pod adresem: Bodzanów poczta Wieliczka. 1590

Firma Roman Liban w Krakowie
poszukuje dla swojej nowo utworzonej filii granicznej w Śniatynie rutynowanego ekspedyenta oraz buchaltera. Reflektuje się tylko na samodzielne siły fachowe. Wynagrodzenie odpowiednie obecnym warunkom. Posada do objęcia od 1 lipca, najpóźniej 15 lipca. Zgłoszenia wprost do firmy. 1542

Obiady domowe
1427 z 3-ch dań 10 Mk
Kraków, Gołębia 16, I p

Pierwszorzędne Towarzystwo naftowe
poszukuje dla działu rachunkowego młodszego urzędnika stanu wolnego, władającego językiem niemieckim. Dłuższa praktyka konieczna. Zgłoszenia pod „Dobre warunki" do Biura „Ruch" w Krakowie, Szczepańska 9. 1583

ZAMÓWIENIA
DLA
FABRYKI ORYGINALNYCH WODEK B. KASPROWICZA
hurtownie wprost z fabryki lub częściowo w oryginalnych skrzynkach
1586
przyjmuje tylko
JENERALNA REPREZENTACYA
„KOMPAS“
POLSKIE BIURO MIĘDZYNARODOWEGO HANDLU
Spółka z ogran. odpow.
w Krakowie, ulica Smoleńsk 16.
Filia **we Lwowie, Hotel Europejski**

Hurtowny Magazyn Obuwia
1580 **S. FELDSTEINA**
przy ul. Dietlowskiej 10 w podwórzu
filia w Podgórzu ul. Brodzińskiego tuż przy moście
poleca obuwie w najlepszym gatunku i luksusowe po cenach **konkurencyjnych. Czapki** wojskowe i cywilne **oraz przybory uniformowe**

GUMY AUTOMOBILOWE
(PNEUMATYKI)
we wszystkich wymiarach natychmiast do sprzedania
SPÓŁKA AUTOMOBILOWA „MOTOR“
1545 Kraków — Dębniki, ul. Barska L. 12 261

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. — Drukarnia „Il. Kuryera Codziennego“.